



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

z urzędowymi ogłoszeniami władz.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 2.50 zł., dla odbierających piśmie za miejscem 2 zł. — Cena pojedynczego numeru 10 groszy
REDAKCJA I ADMINISTRACJA CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr. 22. TELEFON 22-45
Kosło w Komunalnej Kasie Oszczędności Nr. 12.
Godziny przyjęć redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 do godz. 18-12.
KSIĘGARNIA I SKLEP „KURIER CZĘSTOCHOWSKI” II ALEJA 24.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetryowy przed tekstem 50 gr., w tekście i nadeślone 40 gr., za tekstem 20 gr. Drobnie ogłoszenia: słowo tytułowe 25 gr. każdy dalszy wiersz 15 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne 1.50 zł. — Ogłoszenia matrymonialne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i dodatkach ceny o 25 proc. wyższe. Ogłoszenia skłonne, faulzjony, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych — rabat.

Wojska rosyjskie na granicy Norwegii

Zwycięstwo lotnictwa niemieckiego na Morzu Północnym

Antyangielska młodzież Egiptu

Rzym 18 grudnia.

Specjalny sprawozdawca „Corriere della Sera” komunikuje o nastrojach w Egipcie. W całym kraju rośnie wzburzenie i nienawiść przeciwko Anglikom. Na pytanie, jak naród Egiptu ustosunkowany jest do Anglików, odpowiedziano: „My płacimy za Anglików wszystko, ich utrzymanie, mieszkanie, ulice, rzeki, place. Musimy również służyć dla ich przyjemności. Obecnie musimy dla nich budować wielkie koszary przy kanale Suezkim. W ten sposób Anglicy dali do zrozumienia, że nie żyją sobie egipskich baraków”. Dlatego musimy budować domy z werandami, parki, kąpieliska, place tenisowe, biblioteki, teatry, warietów i nawet sadzić lasy eukaliptusowe. Młodzież Egiptu nigdy nie uzna układu angielsko-egipskiego. To wielka hańba dla nas! Anglicy obiecali nam, że wyjdą z Egiptu. Co oznaczają właściwie obietnice Wielkiej Brytanii. Sześćdziesiąt razy powtarzali to samo i od sześćdziesięciu lat są tu ciągle”.

Nastawienie wśród ludności wiejskiej coraz bardziej staje się antyangielskie. Egipski korpus pracy przypomina o chwilach w czasie wojny światowej, gdy żołnierze angielscy zablokowali wieś i zmuszali każdego Egipcjanina bronią do prac wojskowych. W ten sposób więcej niż milion Egipcjan zmuszono do robót frontowych i do budowy kolei w Palestynie egipskiej. Ofiar, które pochłonęły te prace w pustyni liczą na dziesiątki tysięcy. Anglicy wnoszą budowlę faraonów, ponieważ kosztują one tysiące istnień ludzkich. Lecz ile ofiar pochłonęła kolej Kantara — Jajfa, nie sposób wymienić.

Wzrost obrotu handlowego: Niemcy-Szwajcaria

Bern, 19.12.

Liczy odzwierciedlające niemiecko-szwajcarską wymianę towarów w listopadzie potwierdzają pomyślny rozwój stosunków handlowych, zapoczątkowanych już w październiku r. b.

„Neue Zürcher Zig.” podkreśla sprawność niemieckich organizacji gospodarczych, technicznych i transportowych podczas wojny. Dla Szwajcarii — podnosi dziennik — miłą niespodzianką był fakt, że po wybuchu wojny, w czasie największych trudności komunikacyjnych, transporty z Niemiec odbywały się bez zarzutu.

Posel sowiecki w Preszburgu

Preszburg, 19 grudnia.

Gdy przed kilku dniami poseł Słowacji Franco Tiso przybył do Moskwy i objął swe stanowisko, Z.S.R.R. ze swej strony również postanowiła wysłać swego przedstawiciela i pełnomocnika. Poseł sowiecki Georg Maximowicz Puszkina w najbliższych dniach uda się do Preszburga.

Rosjanie u granic Norwegii

Ofensywa w północnej Finlandii

Oslo, 19 grudnia.

Donoszą z Kirkenes, że oddziały rosyjskie w sile 4000 żołnierzy wraz z tankami dotarły do granicy norwesko-fińskiej i postępują wślad za cofającymi się ku południu Finnami.

Helsinki, 19 grudnia.

Wspierana przez samoloty ofensywa wojsk rosyjskich jest w dalszym ciągu kontynuowana. W ostatnich 24 godzinach udało się Rosjanom posunąć sześć km. na południe od Salmijärvi. Główny opór został przesunięty od nowej linii obronnej za Salmijärvi i Porojoki. W ciągu niedzieli nie było żadnych szczególnych działań wojen-

nych na tym odcinku, ponieważ po stronie fińskiej jak również i rosyjskiej oczekiwano na nowy transport wojsk. W każdym razie od soboty nie zameldowano żadnych ważnych operacji wojennych. Lotnictwo sowieckie między Salmijärvi i Ivalone przeprowadzało akcję z dodatnimi wynikami.

Jednogłośnie meldunki z karelińskiego obszaru stwierdzają, że armia rosyjska zatrzymała się pod Taipaleenjoki gdzie poniosła dość znaczne straty. Liczne zniszczenia, się na tym odcinku. Rosjan sęga 50.000 żołnierzy. Z frontu Suomusalmi nie zameldowano żadnych ważniejszych wydarzeń.

Lotnictwo Niemiec zwycięża na morzu Północnym

Berlin, 19 grudnia.

W dniu 18 grudnia po południu lotnictwo angielskie usiłowało wykonać na szeroka skalę obliczony atak, do którego użyto 44 nowoczesne samoloty. Nieprzyjacielski oddział lotniczy próbował zaatakować różne miejscowości na morzu Północnym, lecz zaraz na wstępie został zatrzymany przez niemieckie samoloty myśliwskie i rozbity na północ od Helgolandu. Kilka potyczek stoczyły z sobą samoloty nad zatoką niemiecką. Według meldunków dotychczasowych z ogólniej liczby 44 samolotów Wielkiej Brytanii, zestrzelono 34. W cyfrze tej nie objęto strat, jakie flota angielska poniosła w drodze powrotnej. Odtamki

zestrzelonych samolotów angielskich do płynęły już do wysp niemieckich; załogę z dwóch samolotów Niemcy wzięli do niewoli. Kilku Anglikom udało się przełamać linię oporu i dotrzeć do Wilhelms haven. Samoloty wpadły w skoncentrowany ogień artylerii przeciwlotniczej, tak, że uniemożliwiono im rzucanie bomb.

Z niemieckich samolotów, tylko dwa zostały stracone; załoga ratowała się na spadochronach. Niemieckie zwycięskie samoloty myśliwskie wyposażone w motory typu „Messerschmitta”, należą do eskadry Schumachera, która w dniu 14 grudnia odparła przeciwnika wyrządzając mu olbrzymie szkody.

„Admirał Graf Spee” przez własny wybuch zniszczony

Berlin, 19 grudnia.

Komendatura niemieckich sił zbrojnych ogłasza:

Między Mozela a Pfälzer Wald, na froncie zachodnim, trochę wyższy obustronny ogień artyleryjski. Lotnictwo przeprowadziło loty wywiadowcze nad wschodnią Francją i morzem Północnym. Samoloty niemieckie na północny dotarły aż do wysp Szetlandzkich, a na południu po Portsmouth. W niektórych okolicach przepędziły one angielskie okręty wywiadowcze i straż wybrzeży z ich stanowisk. Jeden z okrętów straży przedniej został zapalony przez atak bombowy. Wczorajem angielskie okręty próbowały zaatakować wybrzeża niemieckie.

Okręt pancerny „Admirał Graf Spee” nie otrzymał od rządu Urugwaju pozwolenia na zatrzymanie się w porcie na okres, potrzebny do ponownego uruchomienia statku. Führer i Naczelny Dowódca Niemieckich Sił Zbrojnych, Adolf Hitler, wydał komendantowi okrętu rozkaz, by pancernik poza obszarem wód urugwajskich wysadził w powietrze i zniszczył. Rozkaz wykonano 17 grudnia około godziny 20-aj.

Belgijski statek wysadzony miną

Amsterdam, 19.12.

Belgijski statek towarowy „Rosa” za tonal w pobliżu Newcastle w wschodnich wybrzeży Szkocji. Parowiec znajdował się w drodze z Antwerpii do Anglii i najechnął przy ujściu rzeki Tyne na minę.

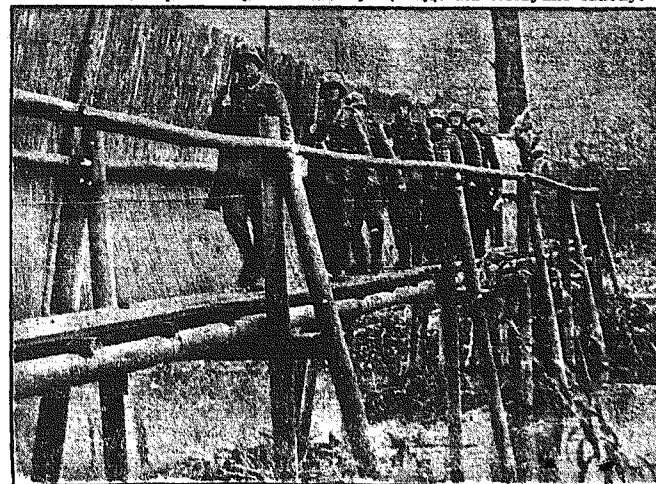
Nowa faza arabskiego ruchu wolnościowego

Rzym, 19.12.

Prasa tutejsza coraz częściej donosi o poważnych utarczkach między bojownikami arabskimi nacjonalistami a wojskami angielskimi. Bliższych szczegółów o wyniku tych walk, szczególnie zaś o stratach po stronie arabskiej, ze względu na bardzo ostrą cenzurę angielską stosowaną na Bliskim Wschodzie. Tym większego znaczenia nabiera wiadomość dziennika włoskiego „Messagero” z Jerozolimy, odsłaniająca kulisy po nowego odzicia arabskich walk wolnościowych w Palestynie.

Wiadomość stwierdza, że wszystkie angielskie doniesienia o rzekomym zawieszeniu broni w Palestynie i o zapewnieniu lojalności przywódców arabskich, jak np. wielkiego muftiego, nie odpowiadają prawdzie.

Przerwanie na początku wojny walk w Palestynie nie pozostaje w żadnym związku z konfliktem europejskim, było bowiem tylko fazą reorganizacji arabskiego ruchu wolnościowego. Deportacje, pożary, zniszczenie całych wiosek, stracenie przywódców ruchu wolnościowego i olbrzymie gryzwy jakże ze strony Anglików spadały na Arabów, przysłużyły się tylko sprawie ruchu wolnościowego. Od kilku dni bowiem odżyła działalność nacjonalistów arabskich, obejmując kraj od granic Transjordanii aż do Syrii.



MOST DO NIEPRZYJACIELA. Na przedpołu fortyfikacji zachodnich (Westwall) pionierzy niemieccy przez bagnisty obszar przorzucili most. Patrol niemiecki przekracza most, pełniąc służbę obserwacyjną.

Jak przedostał się „Bremen” do Ojczyzny

Komandor Ahrens opowiada

Berlin 19 grudnia.

Na zaproszenie radia w niedzielę w studio berlińskim wystąpił komandor „Bremen” Ahrens, aby w „koncercie życzeń” opowiedzieć dla słuchaczy radia i wszystkim kolegom na froncie i w ojczyźnie swą podróż obfitującą w „przygody” i o obronie dzielnej załogi.

Bez dostatecznego uzbrojenia i specjalnej pomocy, zdany sam na siebie, po wierząc swój los szybkości maszyn niemieckich przez ocean płynął „Bremen” do ojczyzny. Jedną jedyną dążność drgającą w sercu kapłana i marynarzy to: w żadnym wypadku nie oddać w ręce wroga drogiego okrętu. Trudności rozpoczęły się jeszcze w czasach pokoju. Skoro „Bremen” przybył do Nowego Jorku otrzymał rozkaz natychmiastowego powrotu z powodu grozącej wojny. Władze amerykańskie zatrzymały jednak okręt 36 godzin rewidując i przeszkadzając okręt z powodu rzekomo ukrytej broni, amunicji i min.

W drodze powrotnej „Bremen” płynął razem z angielskim parowcem pasażerskim „California”. Komandor Ahrens opowiada dalej, że dwa krążowniki angielskie oczekiwały „Bremen”, by jak przypuszczano zatrzymać statek jasno oświetlony, daleko widoczny na powierzchni fal „Bremen” płynął w kierunku południowym. Gdy „California” stracono z oczu, statek zgasił światła, ster odwrócił i dał angiłków „Bremen” zniknął. Podstęp udał się szczęśliwie. W ciągu siedmiu dni okręt nie spozstrzegł żadnego Anglika. W jednym z portów rosyjskich „Bremen” serdecznie powitano.

Klimat, stała mgła, silna zawieja śnieżna na północny utrudniały podróż. Rosjanie w Murmańsku robili wszystko, by ułatwić podróż załodze i aby uprzyjemnić im pobyt w porcie. Wysłano nawet z Leningradu do odległego portu północnego grupę artystów, dla zabawy gości. Przy ich pomocy udało się na przedwie recepcyjnej sali „Bremen” zorganizować wielkie święto portowe, na które zaproszono około 150 gości rosyjskich. Podobną uroczystość naładzie urządzili Rosjanie, ugościwszy serdecznie załogę „Bremen”.

Wreszcie przyszedł dzień, w którym komandor Ahrens powiedział swoim lu-

dziom: „dziś w nocy płyniemy dalej”. Z burzliwą radością przyjęto tę wiadomość. Większa część załogi podróż swą odbyła drogą lądową. I znów płynął „Bremen” z zgaszonymi światłami, w nocny bezmiar oceanu. Burze i zamiecie nie mogłyby zatrzymać go. 52 km. na godzinę szłyżal się okręt po falach. Nie było to zresztą łatwe, biorąc pod uwagę wielkość parowca, oświadczył komandor.

„Widzieliśmy również i Anglików, lecz ci nie widzieli nas”, mówił komandor i lekki uśmiech zadowolenia przemknął po surowej twarzy marynarza.

Kapitan nie widział również i angielskiej łodzi podwodnej. Tylko samoloty niemieckie sprawowały swą wierną służbę nad „Bremen”.

I tak szczęśliwie „Bremen” znalazł się w porcie po trzech miesięcznej wędrówce po oceanie Wielkim. Komandor Ahrens twierdzi dalej, że sława czynu bohaterstwa w pierwszym rządzie na leży się dzielnej załodze, na którą w zupełności można polegać. Mężowie ci wieźdza o co chodzi i idą na szczęście i niebezpieczeństwo. Naszego pięknego okrętu Niemcy nigdy nie oddadzą w ręce Anglików.

Wizyta na pokładzie Admirala Graf Spee

Montevideo, 18 grudnia.

Oglądając pancernik „Admiral Graf Spee” z daleka nie spozstrzeżę się zupełnie, że statek ten walczył. Dopiero z bliska można odkryć tu i ówdzie ślady strażaków, ślady walki morskiej przeciwko potrójnej przewadze. Energicznym pozdrowieniem przyjęła straż okrętu barkę komendanta. Na pokładzie panuje czystość i porządek, jakgdyby nic się nie działo. Ma się jednak wrażenie, że pa nowata tu przed chwilą mroźca praca, by przywrócić statek do normalnego stanu. Po pokładzie kręca się młodzi marynarze w niebieskich kombinizonach, w spokoju spełniający swą czynność.

Wizytę naszą rozpoczęliśmy od odwiedzenia chorych. Lekarz okrętowy za prowadził nas do szpitala, w skład któ-

rego wchodzi izba dla chorych, sala operacyjna, laboratorium i apteka. Przy budowie tego kolosa przewidziano konieczne potrzeby i przeprowadzono odpowiednie urządzenia. Ranni leżą w czystych łóżkach. Nie słychać żadnych jęków. Kilku śpi. Lżej ranni czytają gorliwe wiadomości z Ojczyzny; nie dziwne, wszak cztery miesiące pełnił bez punktu oparcia na pełnym morzu, nie otrzymując listów od swych bliskich, ciągle na strzy, w ostrej walce dla ojczyzny. Dla niej ofiarowali swą pierwszą myśl.

Wiedzą oni dobrze, że troszcza się o nich towarzysze, że gmina obywateli narodowości niemieckiej w Buenos Aires przysłała dla nich podarunki; tu w Montevideo wśród ludności niemieckiej zbiórka darów trwa.

Milion ton zatopiono w obecnej wojnie światowej

Berlin 19 grudnia.

Na podstawie częściowych zeznań angielskich i jednostronnych sprawozdań w drugim tygodniu grudnia r. b. (od dnia 8 do 14) na wodach angielskich zatono 32 okręty, bądź Anglii, bądź państw neutralnych o ogólnym tonażu 119324 ton. W liczbie tej znajduje się 24 parowców angielskich o ogólnym tonażu ok. 97.771 ton oraz 8 statków państw neutralnych o tonażu 21553 ton.

Następnie idzie cały szereg okrętów o „nieznanych nazwach”, które albo stały się ofiarą min lub zniszczone zostały z powodu „zderzenia”, „ognia”, „mielizn”.

W drugim tygodniu grudnia zakumu-

nikowano o zatonięciu trzech angielskich okrętów niszczycielskich o ogólnym tonażu 4.085 ton.

W pierwszym tygodniu zatono mniej więcej 121,727 ton (okrętów handlowych), a więc straty w obydwóch tygodniach wyniosły 241.051 ton (nie licząc okrętów niszczycielskich).

Cyfra zatopionych okrętów od początku wojny, aż do chwili obecnej sięga miliona ton.

Przed kilku dniami ogłoszone przez Londyńskie straty floty wojennej w wysokości 74.045 ton odnoszą się do floty wojennej i handlowej do 14 grudnia b. r. Bezwątpienia rzeczywiste straty są o wiele większe.

Srut, sidła oraz frucizna zabronione

Zarządzenie o sposobach polowania

Kraków, 19 grudnia.

General-Gubernator dla zajętych obszarów polskich wydał zarządzenie celem tymczasowego uregulowania łowiectwa na terenie General-Gubernii, jako uzupełnienie wydanego już wcześniej rozporządzenia.

Z nowych zarządzeń wynika, że podstawa niemieckiego prawa łownego również i dla zajętych obszarów polskich są miarodajne. Dążeniem władz niemieckich jest stworzenie zdrowego i bogatego w okazy zwierzostranu w dzikim stanie, który by odpowiadał żądaniom gospodarki rolnej oraz leśnej i był przez to ostatnią pielegnowany. Prawdziwy myśliwy jest równocześnie leśniczym. Stwarza on warunki, by móg utrzymać zwierzostran. Ochrana zwierzę i dla niego nie ma nic gorszego, jak beznamiętne kłusownictwo.

Ze względów zrozumiałych nowe zarządzenie zabrania używania srut, strzałów z grubego ołowiu, zakładania sidła wszelkiego rodzaju, jak również zatrucia zwierząt. Postępują w interesie utrzymania zwierzostranu i jego ochrony, ale wolno tępować pewnych rodzajów dzikich zwierząt, a zwłaszcza skórkowych, następnie bobrów i świstaków.

Dla korzystania z okręgów łowieckich określono następujące kierunki: w okręgach lasów państwowych łowiectwo dozwolone jest niemieckim władzom leśnym. Nadleśnictwom państwowym w wydzielonych lasach będą wydane specjalne rozporządzenia. W okręgach łowieckich własnych i dzierżawionych przez obywateli pochodzenia niemieckiego, pozostaje dotychczasowe prawo, aż do specjalnego zarządzenia. W pozostałych okręgach łowieckich (mieszanie własne lub gminne) łowiectwo

zostanie uregulowane przez leśniczego, tymczasowego inspektora powiatowego. Przy tym leśniczy może tylko w przeznaczonych okręgach łowieckich wydawać pozwolenia, w których ma być wyraźnie zaznaczone, na jakiego rodzaju zwierzę można polować oraz winna być oznaczona cyfra, do jakiej wysokości.

A więc ten, kto chce uprawiać myślistwo, musi wykazać się zaświadczeniem, że wolno mu na danym obszarze polować. Zarządzenie określa w szczególności prawa obywateli polowania lub stałego. W wypadkach, gdy prawo to zostanie przekroczone, mogą być zastosowane sankcje karne w wysokości do złotych 800.—

30 proc. koni polskich padło ofiarą wojny

Hodowla koni odgrywała w Polsce zawsze wybitną rolę. Pogłowie wynosiło przed wojną około 3,9 miliona sztuk, z czego na Polskę zachodnią przypadało około 400.000, Poznańskie 250.000, Pomorze zaś 150.000. Polski koń pochodzi przeważnie od pełnej krwi araba, przy czym na zachodzie przeważa typ anglo-arabski, skrzyżowany ze wschodnio-pruskim koniem ciepłokręwym.

Ponieważ bezpośrednio przed wojną wszystkie rozpodowce i klacze zostały wywiezione na wschód od Warszawy, głównie stadniny państwowe i prywatne w byłym województwie poznańskim, gdzie stało około 200 ogierów, rozporządza obecnie 2 — 4 ogierami. —

Straty w koniach są bardzo znaczne i dochodzą do 25 a nawet 30 proc. Bezdziesiętnie potrzebą szeroko zakreślonej i systematycznej pracy hodowlańczej, aby wyrównać te straty.

Mussolini kontynuuje narady wojskowe

Rzym, 19.12.

Mussolini kontynuuje prowadzone od szerego tygodni narady wojskowe. Ostatnio odbył on dłuższą rozmowę z marszałkiem Graziani, który pełnił funkcję szefa sztabu generalnego i który w tym charakterze odbył podróż inspekcji na wzdłuż zachodniej granicy Italii.

Marszałek Graziani zameldował Mussolinemu, że zarówno nastroj wojsk, jak i wyekwipowanie, zaopatrzenie oraz żywność stoją na zadowalającym poziomie.

—o—

Czym obdarza Anglia swoje dominia?

Berlin, 19 grudnia.

Anglia nie ma najmniejszych powodów do radości z powodu postawy swych dominiów. Pismo „Economist” donosi, że:

RZĄD AUSTRALijski

ma nie tylko trudności w parlamencie w związku za sprawą wynagrodzenia australijskiej milicji, ale rząd ten poniesł kompletną porażkę w innej sprawie, która nadzwyczaj interesuje Anglię. Gdy bowiem prezes rady ministrów na posiedzeniu parlamentu oświadczył, że a początkiem roku przyszłego odpnie do Europy pierwsza dywizja korpusu australijskiego, wówczas zabrał głos przewodniczący Partii Pracy i postawił wniosek przeciwny stwierdzający, że Australia potrzebuje swoich żołnierzy do własnej obrony i z tego powodu nie powinien być wysłany do Europy żaden korpus ekspedycyjny. Rządowi udało się przeprowadzić swój wniosek większością zaledwie 5-ciu głosów.

AFRYKA POŁUDNIOWA

Dziennik burski „Die Burger” donosi z Pretorii, że rząd Smutsa musi się liczyć z poważnymi trudnościami. Dalej idące przesunięcia personalne w administracji, a zwłaszcza w ministerstwie obrony narodowej oraz w biurze prezesa rady ministrów wskazują, że premier Smuts doskonale zdaje sobie sprawę z istnienia silnej opozycji.

Oponenti znajdują także posuch i w aparacie administracyjnym. Dlatego też usiłuje się dzisiaj oczyścić urząd z elementów usposobionych przyjaźnie do generała Hertzoga, a niechętnie w stosunku do imperium brytyjskiego. Zwolniono wielu urzędników mających poza sobą długą i zaszczytną karierę służbową, powierzając ich pracę innym, bardziej zaufanym, którzy pełnią również funkcje kontrolerskie. Zmiany na mało ważnych stanowiskach są dowodem gruntowności tej czystki. Należy jednak wątpić, czy w ten sposób uda się całkowicie wyeliminować wpływ Hertzoga, które są o wiele silniejsze i dalej sięgające, niż by się wydawało.

Jak słychać, nacjonaliści południowoafrykańscy zwalczają energicznie serwilistycę „deklarację wierno” poddańczości” ministra spraw wewnętrznych Reitz, które tenże składa w Londynie. Pismo „Die Burger” zwraca się także w ironicznym tonie przeciwko wielokrotnie powtarzanemu anty-niemieckiemu argumentowi, że wojna Anglii z Niemcami przyniesie korzyści Afryce Południowej. Pismo wskazuje, że wzrost drożyzny i podwyżka kosztów fabrykacji pociągają za sobą utratę wszelkich zysków.

TAKŻE I W EGIPCIE.

pojawiają się głosy, które pozwalają mniemac, że udział w wojnie po stronie Anglii nie zachwycił nikogo.

Były egipski prezes rady ministrów i obecny prezydent narodowej unii przemysłowej, Sidni Pasza udzielił wywiadu dziennikowi „Al Balagh, w którym stwierdził, że dobrozenie armii i jej zaprowadzanie wyczerpało do granic możliwości wszelkie kredyty. Ponieważ poprzednio nie starano się nastawić gospodarkę egipską na samowystarczalność i nie wyszskano bogactw naturalnych oraz wód, zwłaszcza zaś rud żelaza, przeto obecnie daje się odczuwać brak wszystkiego.

Oto mały bukliciek błogosławieństw, które spadły na dominia skutkiem wojny wzmocnionej i prowadzonej przez Anglię.

Taryfa telefoniczna na obszarze Gubernii Generalnej

Kraków, 19 grudnia.
Przed niedawnym czasem ukazał się jak donosi „Krakauer“ Zeitung — rozporządzenie Generalnego Gubernatora, ustalające taryfę należności za rozmowy telefoniczne na terenie Generalnego Gubernatorstwa. Taryfa dzieli się na dwie części. Pierwsza z nich obejmuje należności abonentów, druga zaś należności za poszczególne rozmowy.

Według nowego rozporządzenia należność za połączenie jednego aparatu telefonicznego wynosić będzie: w miejscowościach, w których istnieje 1—50 numerów telefonicznych — 6 zł. w miejscowościach o 51—100 numerów 7 zł., w miejscowościach o 101—200 numerów 8 zł., w miejscowościach o 201—500 numerów 9 zł., w miejscowościach o 501—1000 numerów 10 zł., w miejscowościach o 1001—10.000 numerów 11 zł., a w miejscowościach, dysponujących ponad 10.000 numerów 12 zł. Należności oblicza się według stanu poszczególnych sieci telefonicznych w dniu 31 sierpnia br.

Druga część taryfy przewiduje należność za każdą poszczególną rozmowę telefoniczną. Rozmowa miejscowa kosztuje obecnie 20 gr. Sieć telefoniczna została podzielona na strefę pobliską i strefę dalekobieżną. Ponadto należności są podzielone na dwie części w zależności od pory dnia, w której są przeprowadzane, a mianowicie pierwsza z nich odnosi się do rozmów przeprowadzanych w godz. 8—19, a druga w porze od 19 do 8 rano. Ceny za rozmowy oblicza się według stawek trzymiutowych. Taryfa za rozmowy dalekobieżne została obliczona według stawek, stosowanych w Rzeszy Niemieckiej.

W związku z powyższymi rozporządzeniami wydal kierownik wydziału poczty w

10 Kas Kredytowych czynnych na terenie Gubernii Generalnej

Według uzyskanych informacji na terenie Gubernii Generalnej czynnych jest: 10 kas Kredytowych Rzeszy Niemieckiej: w Warszawie, Krakowie, Lublinie, Radomiu, Nowym Sączu, Tarnowie, Częstochowie, Kielcach, Rzeszowie i Sosnowcu.

Dotychczasowe Kasy Kredytowe w miastach znajdujących się na zajętym obszarze polskim, włączonym ostatnio do Rzeszy Niemieckiej, zastąpione zostały z chwilą włączenia do Rzeszy przez Oddziały Banku Rzeszy.

Dotychczas obowiązująca w Warszawskiej Kasie Kredytowej stopa procentowa dyskonta wynosi 4 proc., lombardowa 5 proc.

urzędzie Generalnego Gubernatora dr. Laumannem szczegółowo przepisy wykonawcze. Przepisy te opierają się na identycznych rozporządzeniach, obowiązujących w Rzeszy. Udział w sieci telefonicznej jest dowolny wszystkim, za wyjątkiem żydów. Władze, urzędy i placówki niemieckie, jak również ich urzędnicy i funkcjonariusze otrzymują połączenia i aparaty telefoniczne bez formalności, inni abonenci muszą

postarać się o odpowiednie zezwolenie od nośnego zarządcy powiatowego wzgl. w miastach — komisarza miasta.

Planowane jest również założenie mówni publicznych, instalacja ta jednak nie będzie mogła być tak szybko przeprowadzona, gdyż poczta polska zakładała tego rodzaju urządzenia na innych zasadach, jak poczta niemiecka.

Zarząd poczty stara się o wydanie spisów abonentów. Spis tego rodzaju ukazał się już dla Lublina. Wydanie podobnego spisu dla Krakowa jest planowane w najbliższej przyszłości. Będzie to spis tymczasowy, który następnie będzie uzupełniony wykazami nowych abonentów.

Polska posiadała 17 fabryk cementu Fabryki te nie były odpowiednio wykorzystane

Ciekawy artykuł o fabrykacji cementu w Polsce znajdujemy w najnowszym numerze wiedeńskiego „Süd-Ost Echo”. Z obszerniej treści tego artykułu pozwalamy sobie zacytować najciekawsze szczegóły: z 17 fabryk cementu, z których kilka było wyposażonych w nowoczesne urządzenia i zdolnych do znacznej wytwórczości — jedna trzecia w ostatnich latach była nieczynna. W r. 1936 funkcjonowało 11 fabryk cementu, w r. 1937 i 1938 pracowało 12 fabryk, zatrudniając 4.000 robotników. Fabrykacja w r. 1938 osiągnęła cyfrę 1.70 milionów ton i znacznie przewyższyła produkcję r. 1929 (1.1 miliona ton), która do tego czasu była najwyższą.

Z owych 17 fabryk — 14 znajduje się na obecnym niemieckim obszarze interesów, 3 z nich znajdują się na Śląsku Wschodnim, a jedna w dawnym t. zw. korytarzu. Na obecnym obszarze rosyjskich interesów znajdują się jedynie trzy cementownie, a mianowicie w Białymostku, w pobliżu Lublina i pod Równem.

Do najważniejszych cementowni należą oczywiście fabryki cementu w Zawierciu, na południe od Częstochowy. Jedną z nich należy do Fabryki Cementu Portlandzkiego „Wysoka” S. A., o kapitale zakładowym 12 milionów złotych, druga zaś do przemysłu cementowego „Wiak” S. A., o kapitale zakładowym 4 miliony złotych. Następnie wymienić należy Fabrykę Cementu Portlandzkiego „Szczakowa” S. A. (z siedzibą w Bielsku) o kapitale zakładowym 5 milionów zł., oraz Golezowską Fabrykę Cementu Portlandzkiego S. A. w Golezowie pod Cieszymem o kapitale zakładowym 7 milionów zł. Pozostałe fabryki posiadają już mniejsze znaczenie i nie są spółkami akcyjnymi.

Wszystkie fabryki produkują cement portlandzki. Pozostałe 5 fabryk, które nie funkcjonowały w ostatnich czasach, nie posiadają nowoczesnych maszyn. Natomiast 10 fabryk jest wyposażonych w doskonale, nowoczesne maszyny.

Polski przemysł cementowy nastawiony był w ostatnich latach na wytworzenie przede wszystkim cementu do budowy dróg betonowych. Poza tym fabryki dostarczały cementu przeszło 1000 przedsięwzięcia przemysłowych celem fa-

kacji przetworów betonowych (rury kanalizacyjne, płyty betonowe). Wytwarzano również dachówki betonowe w znacznych ilościach, przy pomocy pras ręcznych. W ostatnim roku produkcja dachówek wyniosła 30 milionów sztuk.

Mimo to produkcja polskich fabryk cementu daleką była od swych szczytowych możliwości. Według opinii rzeczoznawców, fabryki położone w wschodnich terenach przyłączonych do Rzeszy, jak również na obszarze Generalnego Gubernatorstwa były zdolne przy pełnym uruchomieniu, do fabrykacji 2 milionów ton rocznie i to bez większych trudności. A za tym produkcja mogła być podwyższona łatwo o 10 procent w stosunku do tego, co istotnie fabrykowano. W statystyce ogólno-światowej produkcji cementu oznaczałoby to udział 2,5 procent.

Nacisk na Grecję

Ateny, 19 grudnia.
Grecki parowiec „Frynton” w drodze z Nolo do Saloniki obok wyspy Skiathos został przez Anglików zatrzymany i wraz z wszystkimi pasażerami skierowany na Malta. Parowiec miał rzekomo wieść na pokładzie żelazo dla Niemiec. Drugi statek grecki został zatrzymany między Piraeus a Kreta i uwolniony dopiero po sześciu godzinach.

Z miasta i okolicy

Ważne dla posiadaczy weksli i czeków

Na podstawie § 5 pierwszego Rozporządzenia Gubernatora Generalnego o odbudowie administracji okupowanych terenów polskich z dnia 26. X. 1939 r. Szef Dystryktu Radomskiego wydał w dniu 22.XI. 1939 r. rozporządzenie w sprawie weksli i czeków.

Rozporządzenie to dla weksli i czeków płatnych w czasie od 27.8. 1939 do 27.12. 1939 r. przedłuża termin sporządzenia protestu w Dystrykcie Radom do dnia 2 stycznia 1940 r.

Komunikat Społecznego Komitetu Pomocy

Społeczny Komitet Pomocy podaje do wiadomości, że wszelkie ofiary pieniędzy na rzecz Komitetu należy składać bezpośrednio do Spółdzielczego Banku Ludowego przy Alei Kościuszki względnie tym osobom, które są upoważnione do zbiórki na listy i posiadają odpowiednie legitymacje.

Skrytki pocztowe na terenie Gubernii Generalnej

Odbiorcy poczty z zadowoleniem powitają wiadomość, którą przynosi „Krakauer Zig.“, że skrytki pocztowe na terenie Gubernatorstwa zostają z powrotem wprowadzone.

Władze posiada duże znaczenie dla tych, którzy otrzymują licznější przesyłki pocztowe. Obecnie będą oni mogli wyjmować sobie pocztę dużo wcześniej, niż za pośrednictwem listonosza.

Każdy kto ma zamiar korzystać ze skrytek pocztowych, powinien zgłosić się w najbliższym urzędzie pocztowym, gdzie otrzyma bliższe informacje.

Ślizgawka

Dość silny mróz, który od kilku dni daje się nam we znaki, spowodował zamrażanie stawów i rzek, co szczególnie cieszy młodzież, korzystająca w wolnych chwilach ze ślizgawki i tyżew z całym beztrojskim zapalem.

Na wodach stojących lód osiągnął już grubość dziesięciu centymetrów. Miejskami przystąpiono do wycięcia i zwiększenia lodu.

AMTLICHE BEKANNTMACHUNG

Bei der Auflösung des Landkreises Tschentochau sind folgende Gemeinden in den Kreis Radomsko eingegliedert worden: Olaszyn, Przyrów, Rędziny, Wanczerów, Złoty Potok, ferner die Gemeinde Mykanów mit Ausnahme des westlich der Zollgrenze gelegenen kleinen Teiles. Der ostwärts der Zollgrenze gelegene kleine Teil der Gemeinde Kamyk wird in die Gemeinde Mykanów, der ostwärts der Zollgrenze gelegene kleine Teil der Gemeinde Poczesna in die Gemeinde Olaszyn eingegliedert.

Die ostwärts bzw. nördlich der Zollgrenze liegenden Teile der Gemeinden Grabówka und Wrzosowa werden in die Stadt Tschentochau eingegliedert.

Radomsko, den 15. Dezember 1939.

DR. WENDLER, Stadtkommissar der Stadt Tschentochau.

DR. KOBELT, Kreishauptmann des Kreises Radomsko.

OGŁOSZENIE URZĘDOWE

Przy podziale powiatu Częstochowskiego zostały przyłączone do powiatu Radomskiego następujące gminy: Olaszyn, Przyrów, Rędziny, Wanczerów, Złoty Potok oraz gmina Mykanów, za wyjątkiem jej małej części, położonej na wschód od granicy celnej. Do gminy Mykanów przyłączona została mała część gminy Kamyk na wschód od granicy celnej, zaś mniejsza część gminy Poczesna położona na wschód od granicy celnej, przyłączona została do gminy Olaszyn.

Część gmin Grabówka i Wrzosowa, położone na wschodzie i północie od granicy celnej, przyłączone zostały do miasta Częstochowy.

Radomsko, dnia 15 grudnia 1939 r.

DR. WENDLER, Naczelnik miasta Częstochowy.

DR. KOBELT, Naczelnik powiatu Radomskiego.

Jako kierownik komisaryczny firmy Fabryka Wózków Dzielących i Łyżów „KONKON”, Kongrecki i Kohn w Częstochowie ul. Dąbrowskiego 44/46

wyrazam wszystkim, którzy w czasie od 1. września 1939 (wybuch wojny) do 1. grudnia 1939 zabrał z wyżej wymienionej fabryki jakiekolwiek przedmioty (wózki dzielące, nici, sprzęt biurowy i t. d.) do zwrotu tych skradzionych rzeczy w fabryce najpóźniej do 23. grudnia 1939, godziny 12-oj w południe. Kto nie uczyni zadość temu wezwaniu do 23. grudnia 1939, zostanie bezwzględnie ukarany sądowo.

Zarząd Komisaryczny Dr. BAESLER, Troubhänder.

Dyrekcja koedukacyjnej Szkoły Handlowej Stowarzyszenia Kupców Polskich

zawiadamia swoich uczniów i uczennice, że będą skreśleni z listy w razie dalszego nieuczęszczania na lekcje.

Hotel „BRISTOL”
w Częstochowie, ul. Piłsudskiego Nr. 7.
Urządzony nowoczesnie woda bieżąca ciepła i zimna w każdym pokoju. Ceny bardzo przystępne.
właśc. P. Czernicki.

SINGLES i okulary ze szklami najlepszych fabryk, termometry pokojowe i lekarskie. Wyroby stalowe. Łatarki elektryczne, żarówki, baterie polca.

K. SOCZEK OPTYK BYPLON
Częstochowa, II Aleja 16

KSIĘGARNIA i SKLEP „KURIERA CZĘSTOCHOWSKIEGO”
II ALEJA Nr. 26

posiada stale w wielkim wyborze: materiały pismenne, przybory szkolne, papeteria, kolegi fabryczne i buchalteryjne t. p. oraz przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres drukarstwa.
OBSLUGA UPRAJEJMA. CENY NORMALNE

OBIADY domowe od 80 groszy przebie: Jasnogórka 50/52 m. 3. partez. 585

Sprzedż choinek różnej wielkości Narutowicza Nr. 30. 583

DIE DRUCKEREI DES „Kurier Częstochowski”
empfiehlt sich den Behörden, Geschäftshäusern und Privaten zur Anfertigung

von Drucksachen aller Art (Plakate, Flugblätter, Handzettel, Briefe und Briefumschlüge, Buchhaltungsblätter, Visitenkarten usw.)
Saubere Ausführung. Billige Preise. Schnellste Lieferung.

PANNA inteligentna szuka obywatela niemieckiego celem konwersacji. Łaskawo zgłoszenia do Kuriera Częstochowskiego „25”. 586

ZGUBIONO świadectwo szkolne z 7-go oddziału wydane w Krzepcach na nazwisko Edward Dymliewicz. 587

SPRZEDAM sklep galanterijny z urządzeniem przy ul. Narutowicza 60. Wiadomość na miejscu. 584

UWAGA. Codziennie świeże drożdże — tanio. E. Pierakarski, Mała 12. 539

Dr. med. W. PYTLAWSKI Ordynuje w Zawierciu, ul. Marszałkowska 2. Odma płuc — lampka kwarcowa — jagła 562

Dr. med. B. Warpechowski b. asystent Kliniki Uniwersyteckiej, Choroby nerwowe — nerwica Al Wolności 23, m. 8, II p. godz. przyjęć 10-12 i 3-5. 517

Od klepsydry do zegara elektrycznego

Obliczanie czasu na przestrzeni wieków

Uczeni współcześni zastanawiają się niejednokrotnie, kiedy istota ludzka nauczyła się orientacji w czasie i jakie ludzkie pierwsze w dziejach ludzkości nauczyły się mierzyć czas. Pierwotnie przypuszczano że zasługa ta przypada w udziale ludom rolniczym, gdyż musiały one obliczać kiedy należy siać zboże, a kiedy przystąpić do żniw. Dziś jednak przekonano się, że pogląd ten jest mylny, bowiem człowiek, jak twierdzą uczeni, najpierw zbierał ziarna dzikich zbóż i męł je na makę, a potem dopiero nauczył się siać i prowadzić planową gospodarkę rolną.

Mierzenie czasu było zdobyczą ludów pasterskich, koczowniczych, które podczas swych wędrówek po wielkich przestrzeniach stepowych w poszukiwaniu paszy dla swych zwierząt pierwsze poczęły orientować się w zmianach czasu, opierając się na obserwacji księżyca i gwiazd.

Ciekawe, że ludzkość nie zwracała zupełnie uwagi na zmiany w położeniu słońca i dlatego wszystkie pierwotne kalendarze opierają się na t. zw. miesiącu księżycowym i roku księżycowym. Do dziś dnia niektóre ludzkie przykłady Arabowie, uznają kalendarz księżyca.

Przez wiele wieków, a może nawet tysiącleci, dzień był niepodzielną jednostką czasu. Dopiero znacznie później, gdy człowiek posiadał wiele wiedzy praktycznej poczęto dzielić dzień na części. Powstała konieczność stworzenia przyrządu, który by mniej czy też bardziej precyzyjnie pozwalał dzielić dzień na mniejsze jednostki. Powstał więc prototyp dzisiejszego zegara.

Pierwszymi zegarami na świecie były zegary piaskowe, tak zwane klepsydry. Zegar słoneczny powstał znacznie później i to wśród ludów aryjskich, które — w odróżnieniu od semickich — jak m. in. i Arabowie — mierzyły czas według wędrówek słońca.

Klepsydry przetrwały wiele wieków i spotykamy je nawet jeszcze w wieku XVII. Naszej ery, jako ozdobne przyrządy domowe. Zresztą i dziś jeszcze niejedna gospodyni używa klepsydry na przykład przy gotowaniu jajek. Niewiele jednak osób, obserwując barwny piasek, przesypany się z jednego naczynka do drugiego, w ciągu czasu, wystarczającego na ugotowanie jajka „na miękko”, domy-

śla się, że korzysta z przyrządu, który przetrwał wiele tysiącleci. Staruszką klepsydra została zdegradowana do sprzętu niejako kuchennego, a przecież przesypany się w niej piasek odmierzał dni i godziny, które były decydujące dla dzieł ludzkości.

Właściwy zegar powstał jednak dopiero wtedy, gdy wynaleziono „koło zegarowe”, „hamulec”, regulatory ruchy „kola”, „ściężarki” oraz wahadło zegarowe. Nikt nie zna twórcy tego pierwszego zegara ze wskazówkami, gdyż wynalazca tego dokonano w średniowieczu a wynalazki średniowieczne są prawie zawsze anonimowe.

Prawdziwą rewolucją w rozwoju zegarów był pierwszy zegarek kieszonkowy, skonstruowany przez mistrza Piotra Henlaina z Norymbergii w roku 1542. Mistrz Henlain wymyślił sprężynę zegarową, która otworzyła przed ludzmi nowe pole dla twórczości.

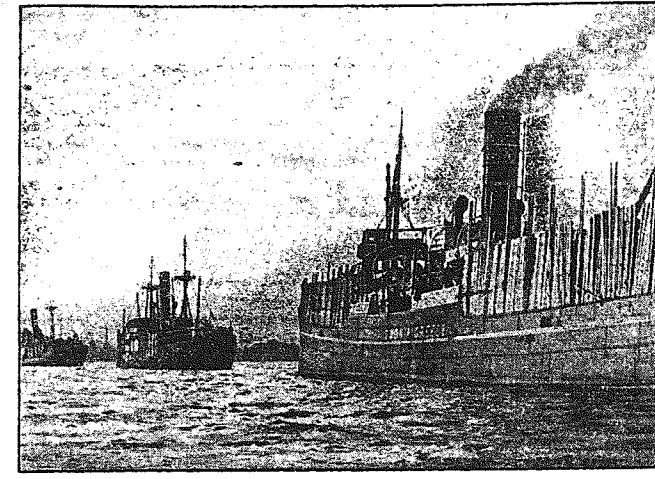
Zaczynają się pojawiać zegary, które swym kunsztem zadziwiają ludzi do dziś czasu. Obok precyzyjnych zegarków kieszonkowych, pojawiają się wielkie zegary na dzwonicach, posiadające niezmiernie skomplikowane mechanizmy. Słynny jest na przykład zegar wieżowy w Norymberdze, za pa-

trzonego w bardzo pomysłowy mechanizm przy pomocy którego co godzinę z wnętrza zegara wyskakują figurki i odgrywają krótką scenę, obrazującą wybór cesarza rzymskiego narodu niemieckiego.

Bardzo popularne były również zegary z kukulka, z tak zwanym „Czasiem”, czyli kościotrupem, mającym symbolizować znikomość życia ludzkiego i szybkość upływającego żywota, a wreszcie pojawiły się zegary z kurantem.

Wiele z tych zegarów przeszło do literatury. Któż nie pamięta pięknej sceny z Pana Tadeusza, gdy „młody panek”, po przybyciu do domu rodzinnego „...z dzieciinną radością pociągnął za sznurek by stary Dąbrowski usłyszeć Mazurek”, „Kuranty” to nie tylko proste melodie ale i skomplikowane frazery muzyki, wydzwaniające lub wygwizdywane w t. zw. „zegarach flatowych”, ze wszystkimi akordami, i ze skomplikowanymi trzemi i akordami. Wystarczy wspomnieć że wielki kompozytor, Józef Haydn, który był w swoim czasie nadwornym kapelmistrzem księcia Esterházy, stworzył wiele melodii kurantowych, specjalnie dla zegarów.

I w naszej muzyce spotykamy motywy „kurantowe” m. in. w pięknej i popularnej „arii z kurantem”, z opery Mounsszki p. t. „Straszny dwór”. Melodia kurantowa wzrusza nas swym subtelnym dźwiękiem i staroświeckim, „krinolinowym”, rzec można, sentymentem — tak jak wzruszała „Babunię” Orzeszkowej, która przy dźwiękach starego ze-



ZATRZYMANE DO PRZESZUKANIA. Zatrzymane w porcie niemieckim okręty państw neutralnych celem sprawdzenia zawartości ładunku.

gara kurantowego — wracała myślą do ławnych, pięknych lat młodości...

Dziś jednak wśród zgiełku i ruchu współczesnego życia, nie mamy czasu na sentymentalny zegarowo - kurantowe. Nerwowe tempo naszych dni nie mierzy się poważnym biciem zegarów wieżowych, nie cichym dźwiękiem kurantów, wydzwaniających wolno i stacycznie godziny, lecz regularnym cykaniem elektrycznych zegarów lub ostrym dźwiękiem budzików, przywołującym „że czas” iść do pracy.

Ciasta na Boże Narodzenie

Pierniki z polewą pomadkową i przelenieniem ze śliwek suszonych:

20 dkg miodu, 20 dkg cukru, 3 jajka, 1 łyżkę stołową masła, 1 łyżeczkę sody oczyszczonej (natronu), pół szklanki wody, korzenie i mąka pszenna.

Miód gotować aż się lekko zarumieni. Gdy trochę przestygnie, wlać pół szklanki letniej wody, w której należy rozpuścić sodę. Na donicy utrzeć masło z cukrem i jajkami dodać korzenie: pół łyżki tłuczonych goździków, łyżeczkę cynamonu — paczkę mieszanych korzeni. Z łyżki drobno usiekanej skórki pomarańczowej; można również dodać siekanych orzechów. Następnie wlać przestudzony miód z sodą. Masę ubić drewnianą łyżką, dosypując wygrznaną mąkę, aż masa będzie tak gęsta jak na tartą babkę. Po doskonałym wyrobieniu włożyć na blachę, w korytku lub w tortownicy wysmarowaną niesolonym masłem i wstawić do nieżyłto gorącego pieca. Gdy rumieni się wierzchem, przykryć formę papierem. Zaostrzonym drewnianym próbnikiem, czy wypieczony, Skoro piernik przestygnie, przekroić go na dwie równe części posmarować galaretową masę marchewkową lub margieladką ze śliwek i polać pomadką czekoladową.

Humor i satyra

Odpowiedź.

Wujcio zwraca się do Piotrusia:
— A czy wiesz dlaczego nazwałem cię przed chwilą osiołkiem...?
— Wiem...
— No, dlaczego?...
— Bo ja jeszcze nie jestem taki duży, jak wujcio...

Zona.

Pan R. zgotił brodę i wasy. Przyszedł do domu, otwiera mu drzwi żona. R. całuje ją, ona oddaje mu serdeczne pocałunki. Po chwili ma pyta:
— No Kochanie, jak ci się teraz podobam?
— Ach, wieś to ty jesteś? — mówi żona pełnym rozezaraowaniem głosem.

Czytajcie „Kurier Częstochowski”

Tadeusz Dołęga Mostowicz

Złota Maska

POWIEŚĆ

Serce Magdzie zaczęło bić gwałtownie. W dalszych nagrodach też było wiele rzeczy godnych pożądanja, ale na nie już nie zwracała uwagi. Z zapartym oddechem przeczytała kilkanaście razy warunki konkursu. Chodziło o wymyślenie zdania (im krótcze tym lepsze), któreby mogło zdobyć popularność dla pasty do zębów „Heliodont”, które, będąc łatwe do zapamiętania, utrwałyby się mogło w pamięci konsumentów.

— Boże! Czemuż ja jestem taka głupia, że nawet tego wymyślić nie potrafię — denerwowała się Magda.

Nie poszła nawet na próbę, narażając się na zapalenie pięciu złotych kary za nieobecnosc. Wróciła do hotelu i zabrała się do obmyślenia sloganu. Po kilkunastu próbach odłożyła ołówek. Niepodobna było myśleć w takim podnieceniu. Zdania wychodziły niezgrabne, zbyt długie i nie przemawiające do przekonania.

Zresztą było dość czasu, prawie trzy tygodnie, a rozstrzygnięcie konkursu miało nastąpić za miesiąc. Pierwsza i główna nagroda, podróż morską, wspaniałą morską podróż zagranicę z tygodniowym pobytem w samym Paryżu, wyznaczenia była na 3-go kwietnia. Mój Boże!... Doskonale przypominała sobie teraz mapę Europy. W górę na lewo jest Anglia, a w niej u dołu z prawej strony Londyn... Z Gdyni, gdzie zobaczy po raz pierwszy w życiu morze, to wspaniałe

tajemnicze i groźne morze, o którym czyta się w książkach... A później już okretem, wielkim okrętem, który widziała nieraz w wystawowych oknach linii Gdynia - Ameryka, na Marszałkowskiej. Z Londynu w dół przez ocean Atlantycki, przez wąziutką cieśninę Gibraltarską (tamteży okręt chyba ledwie może przejść) i morzem Śródziemnym do Marsylii, a potem koleją do Paryża. W powrotnej drodze Hiszpania! Tu jeszcze będzie całkiem zimno i gołe drzewa, a tam pełne lato upał, palmy...
W ciągu następných dni Magda chodziła półpryżymna. Kupiła sobie mapę, w biurze linii okrętowej otrzymała gratis prospekty owej wycieczki. Zmarło ją trochę, że w wycieczce weźmie udział aż pięćset osób, ale na to już nie było rady. Podniecenie Magdy było tak widoczne, że aż ją pytano o powody. Zarówno kolegom, jak i panom z kawiarni odpowiadała:
— Wybieram się „za granicę i moc mam z tym kłopotów.”
— Czy na długo?
— Nie wiem jeszcze — robiła tajemniczą minę — może na zawsze.
I dodawała z westchnieniem:
— Naprawdę tutejsze życie jest zbyt szare.

I rzeczywiście zaczęła rozmyślać o takiej możliwości. Wyjechać za zwykłym paszportem, za który należałoby zapłacić kilkadziesiąt złotych, a w dodatku mieć przynajmniej tysiąc złotych na drodze — nie mogłaby przecie. A tak, któż ją naprzykład odszuka w takim Paryżu? Może tam poprostu zostać i już nie wracać. Chyba po latach. W takim Paryżu łatwiej poznać kogoś bogatego i miłego. W gazetach tyle się pisze o Paryżu! O milionerach! O arystokratkach!...

Po długich, nieraz całonocnych trudach wysłała wreszcie na konkurs aż kilkanaście sloganów do wyboru i — odrazu straciła wszystkie nadzieje. Codziennie odczytywała sobie wykomponowane zdania i wydawały się jej coraz głupsze.

Tymczasem Złota Maska wystawiła nową rewie, w której Magda robiła konferansjerki i występowała w finale jako gwiazda. Rewia wyjątkowo powiodła się. Dzięki temu dniaśniej podniósł się o tyle że Magda, chociaż już bez wiary w otrzymanie nagrody jako tako mogła skompletować sobie trochę rzeczy na wypadek podróży.

I wreszcie nadszedł ten dzień. Nieraz już, więcej niż setki razy czytała w dziennikach, w recenzjach i w reklamach swoje nazwisko. Oswoiła się z tym o tyle, że aż wydawało się jej obcem. Lecz nigdy nie przeżyła takiej emocii, jak teraz, gdy przeczytała je w ogłoszeniu wyników konkursu.

...po otworzeniu kopert okazało się, że autorka odznaczonego pierwsza nagrodą sloganu jest świetna artystka stołeczna, p. Magdalena Nieczajówna.

W pociągu panował tłok. Magda nie знаła tu nikogo, a że była nieduzko zmęczona, czempredziej usadowiła się w kaciuku i zasnęła. Nad ranem obudził ją rozmowy. Dojeżdżali do Gdyni. Współtowarzystwo zwierzali się sobie z przewidywał co do potrzebnych podczas morskiej wycieczki wydatków. Z przerażeniem wysłuchała Magda opinii jednego z panów, że koniecznie trzeba będzie wydać po opłaceniu podróży „trzytyńmian” przynajmniej pięćset złotych.

Magda miała w torebce bilety w zu-

pełnym już porządku i całej parady siedemdziesiąt trzy złote.

Współpasierowie, którzy nieraz już podróżowali i mieli napewno duże doświadczenie przerażli Magdę wyliczaniem owych dodatkowych, a niezbędnych drobnych sumek, bez których „nie opłaci się nawet schodzić z pokładu”.

Była bliska płaczu. Nie znała tu nikogo. Do odejścia okrętu zostawało zaledwie kilka godzin. Pomyślała o sprzedaniu zegarka i pierścienka, ale były to rzeczy tanie, bardzo tanie.

Nagle przypomniała sobie swoją „maskotkę” ową szpilkę z perłą, którą otrzymała wraz z kwiatami przed trzema prawie laty od owego przystojnego ziemianina w Bristolu.

Wzięła taksówkę i kazala się zawieźć do największego jubлера.

W niedużym eleganckim sklepie starszy siwy pan uważnie obejrzał perłę przez lupę.

— Ile mogłabym za to otrzymać? — zapytała Magda.
— Za to?... Cóż... niewiele...
Rzucił szpilkę na wagę i oświadczył:
— Pięćdziesiąt złotych.
— Pan chyba żartuje! Przecie to prawdziwa perła.

— Nie, proszę pani — zaśmiał się — wprowadzoną panią w błąd. Jest to tylko niezła imitacja.

Nie uwierzyła. Poszła do drugiego jubлера, lecz i tu usłyszała to samo.

Zostawwszy w sklepie szpilkę, zegarek i pierścienek, a wzbogacona o cale czterdzieści pięć złotych znalazła się wreszcie na pokładzie „Sarmatii”.

Orkiestra ustawiona na dole w porcie grała pożegnany marsza. Okręt podniósł kotwicę.

KONIEC.